

**„Tożsamość narodowa społeczności wiejskiej na przykładzie biografii księdza
Stanisława Rojka SchP – kapłana kresowego w latach 1939-1996”**



FOLDER POKONFERENCYJNY
PRZYGOTOWANY PRZEZ STOWARZYSZENIE ROZWOJU WSI GRĘBOCIN



Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego

PROGRAM KONFERENCJI

STOWARZYSZENIE ROZWOJU WSI GRĘBOCIN

zaprasza na konferencję

**"Tożsamość narodowa społeczności wiejskiej
na przykładzie biografii
księdza Stanisława Rojka SchP-kapłana kresowego
w latach 1939-1996"**



**16 listopada 2025
niedziela**

**Świetlica Wiejska w Grębocinie
w godz. 15:00 - 18.00**

W programie:

- Wstęp do prezentacji pn. "Kapłan niezłomny Kresów Wschodnich" przygotowana przez Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Grębocin
- Projekcja filmu dokumentalnego o życiu i działalności księdza Stanisława Rojka - kapłana niezłomnego Kresów Wschodnich, na podstawie wspomnień osób z jego otoczenia, znajomych, rodziny, który zostanie wyświetlony podczas konferencji.
- Wystąpienie prelegentów - prezentacja pn. "Kapłan niezłomny Kresów Wschodnich"
- Wręczenie folderu pokonferencyjnego
- Wieczór poezji patriotycznej zaprezentowany przez poetę Jacka Fidałę
- Poczęstunek dla uczestników konferencji



Serdecznie zapraszamy!

Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego

NOTA BIOGRAFICZNA księdza Stanisława Rojka SchP – kapłana kresowego – w latach 1939-1996”

KAPŁAN NIEZŁOMNY KRESÓW WSCHODNICH

Wstęp

Ojciec Stanisław Rojek (Józef Kalasanty od Najświętszego Serca Jezusowego [SchP]) urodził się w 1908 roku w „naszym” Grębocinie, w rodzinie głęboko wierzącej i przywiązanej do tradycji. Już od najmłodszych lat przejawiał powołanie do służby Bogu i ludziom, dlatego po wstąpieniu do Zakonu Pijarów rozpoczął formację, która ukształtowała jego duchową drogę. Po latach nauki i pracy duszpasterskiej w Polsce, w sierpniu 1939 roku — tuż przed wybuchem II wojny światowej — został skierowany z Krakowa do Lidy, gdzie miał objąć posługę duszpasterską.

Z tą ziemią związał się na blisko sześćdziesiąt lat, stając się duchowym opiekunem i moralnym autorytetem dla kolejnych pokoleń wiernych. Gdy wybuchła wojna, nie opuścił swoich parafian. Mimo groźby aresztowania, represji i braku współpracowników, pozostał w Lidzie, niosąc ludziom nadzieję, sakramenty i słowo Boże. Po zakończeniu wojny, gdy wielu duchownych zostało zmuszonych do wyjazdu, ojciec Rojek pozostał — wierny powołaniu i powierzonym mu wiernym.

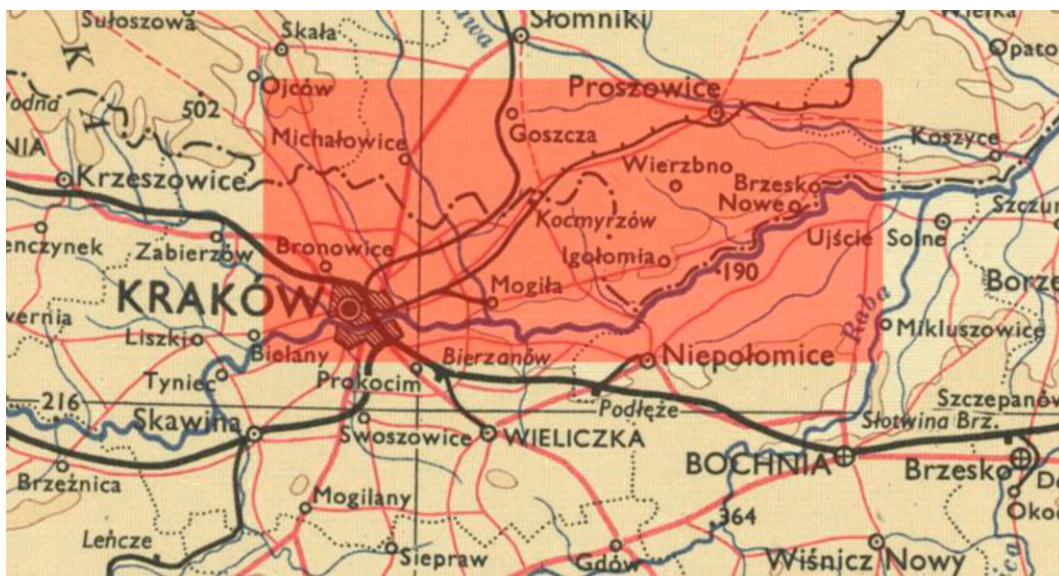
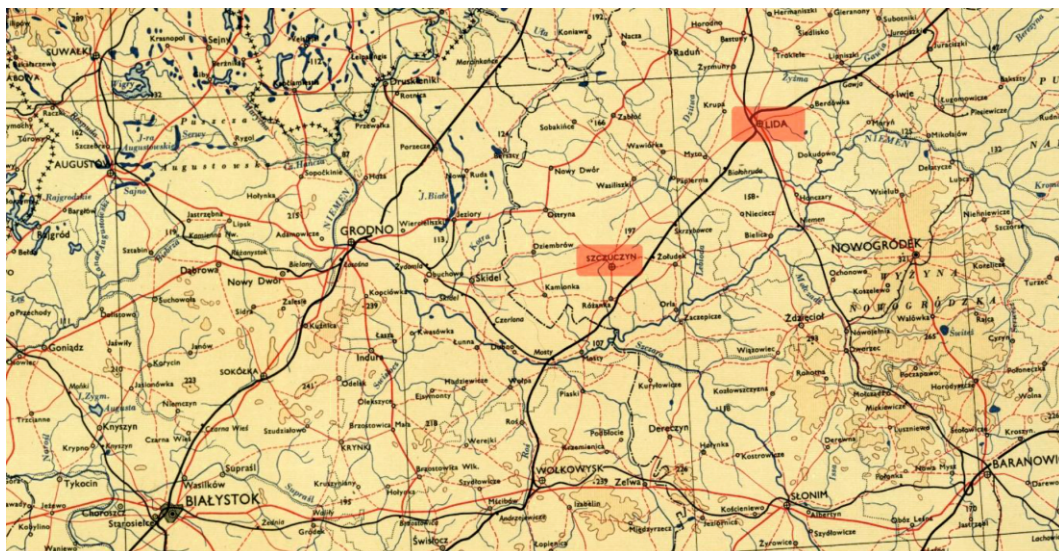
Przez długie dziesięciolecie był jedynym kapłanem w Lidzie – proboszczem, dziekanem i duszpasterzem w jednej osobie. Wszystko zależało od jego decyzji: organizacja liturgii, katechizacja, opieka nad chorymi, a nawet administracja parafii. Stał się prawdziwą „instytucją Kościoła” na rozległym obszarze dawnej Diecezji Wileńskiej, symbolem niezłomności, wiary i oddania.

Dla wielu Polaków, którzy po wojnie utracili ojczyznę, był nie tylko kapłanem, ale także opiekunem i obrońcą tożsamości narodowej. W jego osobie wierni znajdowali oparcie, pocieszenie i duchową siłę. Wspominając go dziś, z dumą mówimy, że pochodził z „naszego” Grębocina – małej wsi, która wydała wielkiego człowieka Kościoła, niezłomnego pijara i prawdziwego świadka wiary.

Ojciec Stanisław Rojek – niezłomny pijar z Grębocina. Kapłan na Kresach wiary i odwagi

Ojciec Stanisław Rojek, w zakonie pijarów znany jako Józef Kalasanty od Najświętszego Serca Jezusowego (SchP), urodził się 15 listopada 1908 roku w Grębocinie, w parafii Żębocin niedaleko Nowego Brzeska. Pochodził z prostej, religijnej rodziny Piotra i Wiktorii z domu Woźniak. Już jako siedemnastoletni młodzieniec wstąpił do nowicjatu Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych w Krakowie. Tam, w marcu 1925 roku, rozpoczęła się jego droga zakonna i duchowa, która miała na zawsze połączyć

jego los z misją edukacji i służby człowiekowi. Śluby wieczyste złożył pięć lat później, a w 1935 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk księcia metropolity krakowskiego, Adama Stefana Sapiehy.



Miejsca związane z osobą ks. Stanisława Rojka: Grębowin, Kraków (Polska), Szczuczyn, Lida (Kresy Wschodnie, Białoruś) (źródło: maps.mapywig.org)



Kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Lidzie, zdjęcie pocz. XX w. (źródło: wikipedia.org)

Wykształcony teolog, absolwent Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy w Krakowie, przez dwa lata studiował także polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Łączył naukę z pracą dydaktyczną w konwiktach w Rakowicach, a także pełnił funkcję magistra pijarskiego studentatu w Krakowie. Wszystko wskazywało, że jego przyszłość wiąże się z działalnością naukową i wychowawczą w sercu Polski. Jednak Bóg wyznaczył mu inną, trudniejszą drogę.



Latem 1939 roku, na kilka tygodni przed wybuchem wojny, młody kapłan otrzymał polecenie wyjazdu do Lidy – niewielkiego miasta na Kresach Wschodnich, by objąć stanowisko prefekta w tamtejszym Pijarskim Gimnazjum Handlowym. Jak wspominał po latach: *„Nie przymuszony, z własnego wyboru. Prowincjał zatroskany, że nie ma kogo wysłać do Lidy. 29 lipca 1939 roku otrzymałem polecenie udania się do Lidy. I tak się zaczęło. Zamiast roku, jak planowano, jestem tu już pięćdziesiąt cztery lata...”*.

Szybko okazało się, że to właśnie Lida stanie się miejscem jego życiowej misji. Wybuch wojny, a następnie okupacja sowiecka w 1939 roku, zmieniły wszystko. Szkołę upaństwowiono, a zakonników wyrzucono z klasztoru. Ksiądz Rojek nie opuścił jednak miasta. Pomimo zakazów kontynuował posługę duszpasterską, niosąc wsparcie Polakom, którzy utracili ojczyznę, i całej społeczności katolickiej Ziemi Lidzkiej. Często był

jedynym duchownym w okolicy — proboszczem, dziekanem, nauczycielem i opiekunem duchowym w jednej osobie.



Ks. Stanisław wśród wiernych w kościele w Lidzie (źródło pawet.net)

Okres wojny był dla niego czasem cichego bohaterstwa. W 1941 roku Niemcy wkroczyli do Lidy. Rojek wraz z współbraćmi sam gasił pożar i ratował świątynię, niestety nie udało się jej uratować. Gdy niemal wszyscy księża zostali rozstrzelani lub wywiezieni, to on pozostał, by służyć ludziom. Po wojnie, gdy komunistyczne władze sowieckie rozpoczęły brutalną kampanię antyreligijną, kapłan nadal trwał przy swojej parafii, świadcząc o niezłomności wiary. W 1951 roku, w czasie masowych aresztowań duchowieństwa, pozostał jednym z niewielu, którzy nie trafili do więzienia. Przez wiele miesięcy spowiadał po dziesięć godzin dziennie. Jak pisał: *„Strwożeni ludzie myśleli, że to koniec świata. Przynajmniej jeszcze się wypowiadać, póki wszystkich księży nie zabiorą...”*.

Lata 60. przyniosły kolejną falę represji. Był szykanowany, wielokrotnie atakowany, znosił pobicia i próby zabójstwa. W 1963 roku na murze przykościelnym pojawił się napis: *„Tu spoczywają zwłoki księdza Stanisława Rojka”*. Była to próba zastraszenia, która jednak nie przyniosła skutku. Kapłan pozostał nieugięty. Przetrwał nawet fizyczne ataki — podczas jednego z nich został dotkliwie pobity w zakrystii. Pomimo ran, wrócił do posługi następnego dnia.



Nie złamały go ani zakazy odprawiania mszy, ani kolejne próby zniszczenia kościoła. Gdy władze odebrały mu pozwolenie na pracę duszpasterską, w godzinach nabożeństw siadał przy ołtarzu i modlił się w ciszy, a wierni modlili się razem z nim. To milczące świadectwo wiary przeszło do historii ludzkiej parafii. Mieszkańcy, zdeterminowani, pisali petycje do władz w Mińsku i Moskwie, domagając się jego przywrócenia. Udało się – władze cofnęły zakaz.

Ojciec Rojek stał się dla Polaków na Kresach kimś więcej niż tylko duszpasterzem. Był symbolem nadziei i trwania. Pomimo nieustannego nękania, nie opuścił Lidy. Gdy władze groziły mu wydaleniem, odpowiadał: *„Nie zostawię tej ziemi, póki choć jeden człowiek*

potrzebuje tu kapłana”. W latach 70. jego działalnością interesował się sam kardynał Stefan Wyszyński, który interweniował w jego obronie u władz radzieckich. To dzięki tej interwencji o. Rojek mógł pozostać w Lidzie, a jego kościół nie został zburzony.



W 1985 roku, po dziesięcioleciach prześladowań, w lidzkiej farze odprawiono uroczystą mszę z okazji 50-lecia jego kapłaństwa. Trzy lata później witał w tej samej świątyni prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa. Po rozpadzie Związku Radzieckiego z radością przyjął wolność religijną, witając powracających pijarów do Lidy i Szczuczyna. W 1993 roku, po 54 latach nieobecności, odwiedził Kraków i rodzinny Grębocin. Było to symboliczne domknięcie jego drogi życiowej. Ostatnie lata spędził, zabiegając o zwrot kościoła pijarskiego w Lidzie, w którym mieściło się planetarium. Choć nie doczekał realizacji tego celu, do końca pozostał wierny swojej misji.

LIDA. Od kilku tygodni w Lidzie trwa konflikt między Towarzystwem Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej a Radą Miejską. Polacy z Lidy chcą odzyskać zamieniony na planetarium, w 1958 r., kościół Pijarów.

Konflikt w Lidzie

Korespondencja własna z Białorusi

Rada Miejska Lidy chce przekazać te obiekty Cerkwi prawosławnej, aby nie dopuścić do rozwoju na jej terenie kościoła katolickiego i zakonu pijarów. Pomimo zabrania im ko-

ścioła i klasztoru przez władze sowieckie nigdy nie zaprzestali oni działalności w Lidzie. Należący do ich zgromadzenia ks. Stanisław Rojek przetrwał w niej najgorsze sowieckie czasy i stał się jednym z symboli trwania Kościoła katolickiego na dawnych kresach Rzeczypospolitej.

Determinacji lidzkich Polaków dążących do odzyskania kościoła i klasztoru Pijarów, w którym chcieliby otworzyć pierwszą na Białorusi szkołę katolicką, nie ma się co dzi-

wić. Wszystko co posiadają w tym mieście, musieli dosłownie wyrwać władzom z gardła. Gdy w 1990 r. Stanisław Mąskiewicz zaczął organizować w mieście klasę z językiem polskim jako wykładowym, ściągano na siebie burzę. Zarzucono mu, że „chce zrobić w szkole nowy Karabach i sztucznie dzielić uczniów na Białorusinów, Polaków i Rosjan”. Rodziców, którzy zapisali swe dzieci do pierwszej klasy, zaczęli też odwiedzać przedstawiciele władz, żądając by wycofali się ze swjej decyzji. Wielu z nich dało się zastraszyć... Lidzianie byli jednak uparci. Dziś około tysiąca polskich dzieci uczy się języka polskiego, a 37 proc. mieszkańców miasta, czyli około 35 tys. przyznaje się do związków z narodem polskim.

MAREK A. KOPROWSKI

Artykuł w Trybunie Śląskiej (źródło: sbc.org.pl)

Ks. Stanisław Rojek zmarł 6 października 1996 roku w Lidzie. Pochowany został obok kościoła, któremu poświęcił całe życie.

Dziś jego postać stanowi symbol niezłomności, wierności i cichego heroizmu. Ojciec Stanisław Rojek był kapłanem, który nigdy nie uległ przemocy, nie zrezygnował z misji i nie opuścił ludzi, którym przysięgał służyć. Jego biografia to nie tylko historia jednostki, lecz także opowieść o sile wiary, o duchowym trwaniu polskości i Kościoła w najtrudniejszych czasach XX wieku.

Kalendarium życia ks. Stanisława Rojka Sch.P.

Data	Wydarzenie
15 listopada 1908	Urodził się w Grębocinie koło Krakowa, w rodzinie rolniczej.
ok. 1915–1925	Uczęszczał do szkoły powszechnej i średniej, wyróżniał się pilnością i wiarą.
ok. 1925 (wiek 17 lat)	Wstąpił do Zakonu Ojców Pijarów.
ok. 1930 (wiek 22 lata)	Złożył śluby wieczyste w zakonie pijarów.
1935	Przyjął święcenia kapłańskie z rąk metropolity krakowskiego ks. Adama Stefana Sapiehy.
1935–1939	Pracował jako nauczyciel i wychowawca młodzieży w szkołach pijarskich.
29 lipca 1939	Otrzymał polecenie wyjazdu z Krakowa do Lidy na Kresach.
sierpień 1939	Przybył do Lidy, rozpoczął pracę duszpasterską przy kościele pijarskim.
1 września 1939	Wybuch II wojny światowej – wkroczenie wojsk sowieckich do Lidy.
1939–1941	Likwidacja gimnazjum pijarskiego, okres sowieckich represji wobec duchowieństwa.
czerwiec 1941	Po ataku Niemiec na ZSRR – wkroczenie Niemców do Lidy, pożar i zniszczenia miasta.
1941–1944	Prowadził działalność duszpasterską w czasie okupacji niemieckiej, pomagał ofiarom wojny.
sierpień 1944	Skierowany do parafii pijarskiej w Szczuczynie, gdzie duszpasterzował przez 5 lat. 300 dzieci przystąpiło do Komunii świętej.
marzec 1949	Zakończył posługę w Szczuczynie i powrócił do Lidy.
11 lutego 1951	W Lidzie doszło do masowych aresztowań księży – od tego czasu pracował sam w parafii farnej.
lata 1950–1960	Kontynuował działalność duszpasterską mimo zakazów władz, organizował katechizę i opiekę nad wiernymi.
30 grudnia 1964	Próba fizycznego ataku na ks. Rojka w kościele lidzkim.

17 kwietnia 1965 (Wielka Sobota)	Kolejny zaplanowany napad w kościele, uniknął poważnych obrażeń.
12 maja 1966	Wyjechał do Moskwy w sprawach obrony praw dzieci i działalności kościoła.
13 kwietnia 1970	Rozpoczęto rozbiórkę murów wokół kościoła w Lidzie; ks. Rojek protestował.
7 lipca 1970	Został przymusowo przeniesiony do parafii w Żołudku – odmówił opuszczenia Lidy.
lata 1970–1980	Nadal prowadził tajne duszpasterstwo, mimo szykan i gróźb ze strony władz komunistycznych.
1985	Obchodził 50-lecie święceń kapłańskich (złoty jubileusz).
1990 (5 maja)	Przekazał biskupowi Tadeuszowi Kondrusiewiczowi materiały dotyczące kościoła pijarów w Lidzie.
1993	Odwiedził Polskę po wielu latach postugi na Kresach Wschodnich.
9 sierpnia 1994	Wystąpił list do nuncjusza apostolskiego na Białorusi w sprawie zwrotu kościoła pijarów.
6 października 1996	Zmarł w Lidzie po 61 latach kapłaństwa. Został pochowany na cmentarzu katolickim w Lidzie.



XVIII-wieczny obraz Matki Bożej Różańcowej, kościół w Lidzie
(źródło: wikipedia.pl)

Poświęcenie tablicy upamiętniającej o. Stanisława Rojka w Żębocinie

15 sierpnia 2025 roku w Żębocinie odbyła się uroczystość poświęcenia tablicy upamiętniającej o. Stanisława Kalasantego Rojka – niezłomnego pijara, wieloletniego duszpasterza z Lidy na dawnych Kresach Rzeczypospolitej. Wydarzenie miało charakter uroczysty i modlitewny - tablicę poświęcił o. Jan Taff, a w ceremonii uczestniczyli mieszkańcy, przedstawiciele lokalnych instytucji oraz członkowie Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Grębocin. Poświęcona w Żębocinie tablica stanowi wyraz wdzięcznej pamięci o kapłanie, który swoim życiem świadczył o niezłomnej wierze, odwadze i wierności Bogu oraz ludziom.



Uroczyste poświęcenie tablicy przez o. Jan Taffa i ks. Krzysztofa Olszewskiego w Żębocinie

Modlitwa dziękczynna za życie i postugę kapłana – pijara O. Stanisława Kalasantego Rojka

*Boże, Stwórco i Ojciec wszystkich ludzi,
z wdzięcznością stajemy przed Tobą,
dziękując za dar życia i kapłańskiego powołania
Ojca Stanisława Kalasantego Rojka.*

*W tej świątyni otrzymał łaskę chrztu świętego.
Tu, jako młodzieniec, modlił się za swoją rodzinę.
Tu również – 90 lat temu – po przyjęciu święceń
kapłańskich,
sprawował swoją pierwszą Mszę prymicyjną.*

*Panie, uwielbiamy Cię za jego niezłomną wiarę
i odwagę.
Za to, że w kraju prześladowań i burzonych kościołów
trwał mocno w Twojej służbie.
Za to, że narażając własne życie, oddawał
się całkowicie
w obronie wiary i w miłości do Ciebie.*

*Dziękujemy Ci za ponad 50 lat jego wytrwałej postugi
– za ofiarność, pokorę i wierność aż do końca.
Niech jego przykład będzie dla nas światłem na drodze,*



zachętą do gorliwości w modlitwie, odwagi w wyznawaniu wiary i całkowitego zaufania Tobie.



Boże, chwała Tobie na wieki! Amen.

Wydarzenie miało charakter uroczysty i modlitewny - tablicę poświęcił o. Jan Taff



W ceremonii w kościele pw. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Żębocinie uczestniczyli mieszkańcy, przedstawiciele lokalnych instytucji oraz członkowie Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Grębocin.









W 1993 roku ks. Stanisław Rojek odwiedził Polskę po wielu latach postugi na Kresach Wschodnich. Odprawił Mszę świętą w kościele w Żębocinie.





Ks. Stanisław Rojek z rodziną siostrą Honoratą i bratem Janem.



Ks. Stanisław Rojek z ks. Proboszczem Andrzejem Boksińskim z Parafii w Żębocinie i Janem Kubikiem.

Uroczystości pogrzebowe ks. Rojka w m. Lidzie (Białoruś) w 1996 r.







Grób ks. Stanisława Rojka Na dziedzińcu
 KOŚCIOŁA FARNEGO w Lidzie. Fot. A. KOŁYSZKO

Tożsamość narodowa społeczności wiejskiej

POEZJA PATRIOTYCZNA – JACEK FIDALA

Twórczość Jacka Fidali, mieszkańca Mniszowa-Kolonii, to prawdziwa podróż w głąb serca i duszy poety. W swoich tomikach „Wiersze pisane sercem” dzieli się nie tylko uczuciami i wspomnieniami, lecz także subtelnymi obserwacjami codziennego życia, nadając im uniwersalny wymiar. Jego poezja pełna jest miłości do Małopolski, ludzi, przyrody i lokalnej tradycji, a każde słowo tętni szacunkiem dla historii i wartości, które kształtują wspólnotę.



Autor, pracując nad trzecią częścią swojego tomiku, kontynuuje tę literacką podróż, w której refleksja spleta się z emocją, a osobiste doświadczenia przenikają się z doświadczeniem całej społeczności. Twórczość Jacka Fidali jest dowodem na to, że słowo może stać się mostem między pokoleniami, pozwalając pielęgnować pamięć o małej ojczyźnie i przekazywać kolejnym czytelnikom to, co najcenniejsze – serce poety i ducha Ziemi Nowobrzezkiej.



Kapłan Niezłomny

Tak mało wiemy o swoich rodakach
tych tuż wręcz zza miedzy oddanych Polakach,
którzy życie swe Bogu całe poświęcili
i wiarę wśród ludzi Bożą rozpalili.

Mowa tu o księdzu niezwykłym, niezłomnym
i w tym swoim życiu prawdziwym i skromnym,
który się wywodził z klasztoru Pijarów
w którym to otrzymał wiele Boskich darów.

A był nim Stanisław Rojek z Grębocina
jako mały chłopiec i wiejska dziecina,
w wieku lat swych nastu wstąpił do klasztoru
z Boga powołania i swego wyboru.

Oddany był wierze i swojej polskości,
które wpajał ludziom aż do szpiku kości,
mimo dwóch zamachów tych na swoje życie
nie poddał się nigdy nie zmoгло go bicie .

W Lidzie spędził całe to życie kapłańskie
ręce jego były jak szable ułańskie,
którymi walczył o dobro Polaków
tych właśnie na Kresach kochanych rodaków.

I mimo że życie swoje już ukończył
to walki o wiarę nigdy nie zakończył,
bo do dziś tam żyją Ci co go słuchali
Ci co naukę jego w serca swe wchłaniali

A pamięć o nim trzeba nam zachować
i nie gdzieś w szufladach zakurzonych chować,
lecz młodym przekazać Dumę o Polaku
o niezłomnym księdzu krajanie, rodaku.

28.10.2025
godz.17"06
Fidala Jacek

Mój kraj, moja spiżarnia

W tym pięknym kraju się urodziłem
gdzie kłosa zbóż kotysze wiatr,
gdzie bocian gniazdo na słupie wije
i gdzie za oknem ćwierkocze ptak.

Gdzie pszczoła brzęczy nad moim uchem
i pracowicie znosi swój miód,
bym mógł naturą zdrowie ratować
i poczuć smaku wspaniały cud.

Gdzie rolnik w pocie, czoła pracuje
aby wykarmić ten naród nasz,
jak się poświęca ?, co ofiaruję?,
czy tak naprawdę trud jego znasz? .

Lecz trzeba dobrze nam gospodarzyć
tym naszym krajem , spiżarnią tą,
by była pełna zawsze w dostatku
by jej nie zniszczyć decyzją złą.

By w kraju mym nikt nie był głodny
na każdym stole był świeży chleb,
by głodu nigdy w nim z nas nie zaznał
aby nie było przelanych łez.

koniec
27.06.2023
godz. 14" 47
Fidala Jacek

Głaz i pył

Dla kogoś w życiu przenosisz góry
i wielkie głazy usuwasz z dróg,
aby w swym trudzie ludzkich problemów
do wybranego celu dojść mógł.

Jak tylko możesz czynem pomagasz
i dobrym słowem dodajesz sił,
by choć na chwilę z twarzy twych bliskich
zmartwienie, smutek na moment znikł.

Lecz w twym staraniu jest to pytanie
czy gdybyś TY w potrzebie był
czy ten któremu dawałeś serce
zdmuchnął przed Tobą, by chociaż PYŁ.

16 listopada 2019 godz. 10.11
Jacek Fidała

Dziękuję

Nie chcę wciąż prosić
bo wiesz co mi trzeba
chcę Ci dziękować za twe dary z nieba,
bo wiele bym chciał rzeczy niepotrzebnych
i nie tak ważnych i chyba też zbędnych.

Bo tak jak większość chciał bym wór pieniędzy
zapewnić byt i nie żyć w ludzkiej nędzy,
by nigdy na nic mi nie brakowało
z pogodną miną rano się wstawać.

Bo przecież to ludzkie że większość tak marzy
by z życia korzystać uśmiech mieć na twarzy,
by materialnie być zabezpieczonym
i czuć się w tym życiu naprawdę spełnionym.

Lecz gdy tak przemyślę co w świecie się dzieje

jutro ła się leje,
tak wielu odchodzi z łaieżek ławiata tego
a nie brak im było mleka też ptasiego.

To nie chcę już prosić lecz dziękować Tobie
za to najważniejsze w łaiewie ludzkie zdrowie,
za to że nie cierpię w bólu nie umieram
że wciąż jak na razie oczy swe otwieram.

Że jestem z rodziną, cieszę się bliskimi
że mogę pogadać i spotkać się z nimi
bo wielu pomogło mi w tym moim życiu
i za nich dziękuję choć byli w ukryciu.

I tylko dziękuję za to co dziś mam
że dajesz mi zdrowie i nie jestem sam,
bo to jest największy skarb jaki mi dajesz
mimo tych mych grzechów Ty że mną zostajesz.

koniec
03.02.2023
godz. 02" 52
Fidala Jacek

Nasza Madonna

W naszej ojczyźnie jest taki obraz,
Który z Polaków każdy zna,
Z którego miłość z dwóch ciętych szram
Łagodzi ból najcięższych ran.

Miłość i moc z tego oblicza,
Uzdrowia ludzi od setek lat,
Każdy jak może tutaj dociera,
By móc doświadczyć jej ławiętych łask.

To nasza matka na Jasnej Górze,
Ojczyzny Naszej i Wszystkich nas,
Swoją opieką i ławą miłością,
Strzeże i broni od wielu lat.

Miliony ludzi modlą się do niej,
Oddając jej w opiekę swą,
Swoje rodziny, swoich przyjaciół,
I swój najdroższy rodzinny dom.

W swych czterech ścianach zegnij kolana,
I weź różaniec w dwie ręce swe,
I powierz jej swe wszystkie sprawy,
Bo ona wie co trapi cię.

Swej jasnogórskiej Czarnej Madonnie,
Oddawaj życia każdy swój czas,
Bo moc różańca ciebie ochroni,
Gdy serce swoje jej całe dasz.

Jacek Fidała; 10 czerwca 2017

100 lat Niepodległości

To już 100 lat Niepodległości
Ile w tym czasie smutków, radości
Ileż poniżeń, prześladowania
Tej polskiej mowy w bunkrach chowania.

Umowy zgody świat podpisywał
W sercach miał, nie, a głowę kiwał,
Obrona pomoc miały być dane
Niestety tylko obiecywane.

I w ciągu wieku tego całego
Nie wiele dobra, lecz wiele złego,
W niewoli wielkiej długośmy byli
Ale przez wiarę się uwolnili.

Światowe wojny zniszczyć nas miały
Miliony ludzi wymordowały,
Niewinnych istot bezbronnych w strachu
Pod gotym niebem bez swego dachu.

I jak bezradne biedne owieczki
Szukali drogi życia ucieczki,

Lecz stada wilków ich otaczały
Kraj bez litości nasz ograbiały.

Tak chcieli zniszczyć nasze tradycje
Naszą kulturę nasze ambicje,
Nasz patriotyzm tą polską mowę
Lecz to co w sercach mieliśmy w głowie.

I chociaż wojny żeśmy wygrali
Czerwone flagi Polskę załaty,
Swoją krwawą ustrój wprowadzić chcieli
Lecz my się nigdy im nie poddali.

Ponad 40 lat znów pod strachem
Nawet też w nocy pod własnym dachem,
Mimo że wojna się zakończyła
Plaga przemocy nas okrzyła.

Z młotem i sierpem myśmy wygrali
Tej naszej wiary im nie oddali,
Naszej religii od setek lat
Uczy się dalej nasz cały kraj.

Bo w tym narodzie wciąż była wiara
Która do dzisiaj w nas tak wytrwała,
O kraj nasz piękny o Polską mowę
Walczyli dumnie ojciec dziadkowie.

I pamięć o nich trzeba zachować
Cierpień i bólu nie można chować,
Młodym przekazać prawdę o kraju
W którym nie było nigdy jak w raju.

O kraju w którym orzeł w koronie
Który Maryja ma w swej obronie,
W którym my dzisiaj dalej żyjemy
Tradycje polskie kultywujemy.

Jacek Fidała; 24 listopada 2017

Źródła:

1. Fotografie ze zbiorów Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Grębocin oraz archiwum pawet.net, skany fotografii z publikacji: Irena Stasiewicz-Jasiukowa „*Ksiądz Stanisław Rojek Sch.P Biografia niezwykajna niezłomnego kapłana kresowego w latach 1939-1996*”, archiwum czasopisma „Ziemia Lidzka”
2. Publikacja: Irena Stasiewicz-Jasiukowa „*Ksiądz Stanisław Rojek Sch.P Biografia niezwykajna niezłomnego kapłana kresowego w latach 1939-1996*”
3. Artykuł: Andrzej Solarz, Internetowy Kurier Proszowicki, „*Kapłan kresowy, proboszcz w Lidzie... ksiądz niezłomny Stanisław Rojek*”
4. *Wiersze Jacek Fidala „Wiersze pisane sercem” i zbiory własne autora*

Autor folderu pokonferencyjnego:

Renata Chmurzyńska Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Grębocin



Podziękowania

Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Grębocin składa serdeczne podziękowania

Pani Annie Świerk oraz Panu Jackowi Fidali

za ogromne zaangażowanie, życzliwość i cenną pomoc

w przygotowaniu folderu pokonferencyjnego,

który w piękny sposób podsumowuje nasze wspólne działania

i dokumentuje ważne wydarzenie w życiu naszej społeczności.

Wyrazy wdzięczności kierujemy również do

władz Województwa Małopolskiego,

którego wsparcie finansowe umożliwiło realizację projektu.

Dzięki tej pomocy mogliśmy zrealizować inicjatywę,

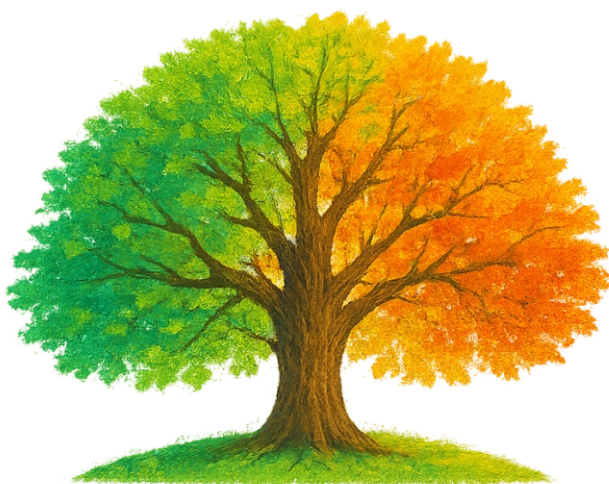
która służy promocji naszej wsi, zachowaniu dziedzictwa lokalnego

i integracji mieszkańców wokół wspólnych wartości.

Z wyrazami wdzięczności i uznania

Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Grębocin

Grębocin, 16 listopada 2025 r.



**STOWARZYSZENIE
ROZWOJU WSI
GRĘBOCIN**